



Mama, tata, Monika, Emilka oraz wolontariusze z ZHR

Życie nie gaskało jej po głowie. W dzieciństwie, zdarzało się, cierpiała głód, jej matka zamiast córki wybrała alkohol, więc jako dziewczynka mała Dorotka tułała się po domach dziecka. Jedyną podporą była babcia, która ją wiele nauczyła i dała podstawy wychowania i którą ze wzruszeniem wspomina. Życie dorosłe też jej nie oszczędzało - pochowała pierwszego męża, pochowała 14-letnią córkę Klaudię, przeżyła, choć lekarze nie dawali jej szans, ciężką chorobę nowotworową i, jakby tego było mało, teraz opiekuje się i walczy o zdrowie 19-letniej córki Moniki, która na skutek wypadku jest sparaliżowana.

Mimo to pani Dorota ma w sobie całe pokłady optymizmu i wiary, że teraz będzie już tylko lepiej, bo los wyczerpał już wszystko, co mogło jej sprawić ból i cierpienie.

Potrafi się uśmiechać przez łzy, wzrusza się, wspominając swoją zmarłą 8 lat temu córeczkę Klaudię, z bólem mówi o matce, która wybrała alkohol zamiast niej. Z rozrzewaniem i czułością wspomina swoją ukochaną babcie, która zastępowała jej mamę i wiele ją nauczyła.

- Jestem szczęśliwa i dumna ze swoich dzieci. To najlepsze, co mi się w życiu przytrafiło. Kocham je i robię wszystko, by ich dzieciństwo i młodość były inne niż moje. Wiem, co to głód, co to samotność, co to poniewierka, ale teraz też wiem, co to miłość. Bo mam wspaniałe dzieci i dobrego, kochającego męża. I to dodaje mi siły, sprawia, że codziennie podejmuję walkę i nie chcę się martwić.

Wszystkie trudy i cierpienia rekompensują mi dzieci. A mam ich siedmioro, każde jest inne, każde ma swój charakter, każde ma swoje plusy i minusy - mówi pani Dorota.

ADRIAN

Najstarszy jest Adrian, syn z pierwszego małżeństwa, ma 23 lata. Jest osobą specjalnej troski, ale jest samodzielny. Potrafi sobie nawet dorobić do renty. Trzeba było dużo trudu, by tę samodzielność uzyskał. Rodzina jest z niego bardzo dumna. Osiągnął w życiu naprawdę dużo, pokonał wiele przeciwności. Jest dobrym synem i dobrym człowiekiem.



KINGA



Kinga ma 22 lata. Wiele w życiu przeszła, miała trudne dzieciństwo, straciła rok młodszą siostrę, z którą była bardzo zżyta. Ale teraz jest szczęśliwa, bo niedługo, już w czerwcu, zostanie mamą. Życzymy, by dzieciątko sprawiło jej wiele radości.

KLAUDIA

Klaudia, gdyby żyła, miałaby dziś 21 lat, ale los zabrał ją, zanim doczekała dorosłości.

Adrian, Kinga i Klaudia to dzieci z pierwszego małżeństwa pani Doroty.



MONIKA

Pierwszym dzieckiem z drugiego małżeństwa jest Monika. Mimo porażenia czterokończynowego uczy się w ZS nr 1. Wymaga całodobowej opieki, ale każdego dnia, kiedy siada do tabletu, „zwalnia” mamę na trzy godziny. Wtedy przekornie mówi do mamy: radz sobie teraz sama. Monika jest bardzo dzielna. Stawia sobie wyzwania i krok po kroku pnie się na szczyt, którym jest uzyskanie samodzielności i stanięcie na własnych nogach.

- Toczymy codzienną walkę o każdy krok, o każdy centymetr zasięgu ręki, to duży, mozolny trud, ogromne wyzwanie, ale się nie poddajemy. Walczymy codziennie. Najgorsze są noce, wtedy do głowy przychodzą najróżniejsze myśli, ale za dnia znów wraca nadzieja. Cieszy ją, gdy samodzielnie przesunie kubek, uda jej się wziąć łyżeczkę...

Każdego ranka trzeba pomóc jej w zwykłym przygotowaniu do dnia, ale także rozmasować mięśnie, naciągnąć, zmienić cewnik, to trwa około trzech godzin, podobne czynności trzeba wykonać wieczorem przed snem. Rehabilitantka przychodzi dwa razy w tygodniu. Resztę robimy my. Walczymy z odleżynami, staramy się wprowadzać najróżniejsze udogodnienia, które pomagają w rehabilitacji. Wszystko kosztuje.

Pierwszy rok po wypadku był bardzo ważny, dlatego z całego serca dziękujemy wszystkim ludziom dobrej woli, którzy nas wspierali. Bez tej pomocy Monika dziś nie byłaby w tym miejscu, gdzie jest.

Najważniejsze, że ona walczy, że się nie poddaje. Ma siłę, żeby podnieść ręce, poprawić włosy, obetrzeć tył...

Zdarzają się dni, kiedy nadzieja odchodzi. Gdy wydają



się, że nic się nie zmienia, że nie ma żadnych postępów, że stoimy w miejscu. Ale potem to mija. A kiedy rehabilitantka mówi, że mięśnie są coraz silniejsze, wtedy nadzieja wraca.

Staramy się, żeby Monika miała normalne życie, wymagamy od niej, musi pewne czynności zrobić. Mobilizujemy, żeby czuła się pełnowartościowa, bo tak przecież jest. Nie chcemy, by czuła się ciężarem, bo dla matki, dla rodziców i rodzeństwa nigdy ciężarem nie będzie. Lekarze sugerowali, żeby oddać ją do jakiegoś ośrodka, ale my nawet przez chwilę tak nie pomyśleliśmy. Wspólnymi siłami staramy się zorganizować życie, wszystko ogarnąć. Mimo przeciwności, czasami nieżyczliwości, docinków ze strony niektórych ludzi, nie poddamy się. Wiemy, że musimy walczyć i wierzymy, że tę walkę wygramy.

AURELIA

Kolejna jest Aurelia. Uczy się w ZS nr 1, by zostać fryzjerką. Jest raczej indywidualistką i introwertką, nie lubi o sobie mówić, nie chce, żeby wokół niej był jakiś szum. Lubi swój zawód, czesze wszystkich w rodzinie, maluje, za modela najczęściej „robi” mamę, jej włosy przeszły już wszelkie metamorfozy. Aurelia w lipcu skończy 18 lat. Uroczystość tym razem będzie chyba na sali, choć dotychczas wszystkie ważne wydarzenia obchodzono w domu, ale teraz brakuje sił na przygotowanie imprezy.

BOHATERSTWO DNIA CODZIENNEGO

- Wiele rzeczy robimy sami, żeby zaoszczędzić. Staramy się tworzyć taką atmosferę, żeby dzieci wiedziały, że jesteśmy, żeby dzieci wiedziały, że możemy zawsze do nas zwrócić się ze swoimi problemami i radościami. Zawsze znajdujemy czas na bycie



razem, wtedy sobie rozmawiamy, wspominamy, śmiejemy się, w każdą niedzielę wspólnie siadamy do obiadu, to jest nasz rytuał i nic nie może go zmienić - dodaje mama Dorota.

MATEUSZ



Mateusz ma 16 lat. Również chodzi do ZS nr 1, uczy się na elektryka. W rodzinie nazywany jest geniuszem, trzeba chować przed nim różne rzeczy, bo czasami przychodzi mu do głowy dziwne pomysły. Lubi pofilozofować, na wszystko ma swoje oryginalne spojrzenie. Praca fizyczna raczej nie jest dla niego, woli chodzić „po ludziach” i rozmawiać, rozwiązywać problemy, wysłuchiwać go bardzo lubią.

AGATA

Agatka chodzi do szóstej klasy. Bardzo lubi gotować, ale sprzątać po sobie już nie. Czasami przygotowuje jednocześnie nawet cztery potrawy, nabalagani przy tym okropnie. Twierdzi, że jak będzie szefem kuchni, to nie będzie musiała sprzątać.



EMILKA CZYLI CUDO

Po Agatce jest najmłodsze dziecko w rodzinie - Emilka, czyli Cudo. Cudo ma 6 lat i chodzi do przedszkola w Rogaszytach. Mówi, że Cudo jest po to, żeby je kochać, a nie wymagać. Jest trochę „mądralską” jak na swój wiek.

Cudo uratowało mamie życie. Cięża pojawiła się po leczeniu choroby nowotworowej. Lekarze stwierdzili, że trzeba ją usunąć. A mam pomyślała, że skoro siedem lat się leczyła,

a teraz pojawiło się dzieciątko, to musi być cud. Choć rokowania co do zdrowia córeczki były niepomyślne, pani Dorota zdecydowała się urodzić, na przekór wszystkiemu. Poród, podobnie jak wszystkie poprzednie, trwał niewiele ponad 5 minut. A potem lekarze stwierdzili, że pani Dorota jest zdrowa.



Emilka jest darem i cudem.

CHWIŁA ZWIERZEŃ

- Moja mama zapomniała, że istnieję. Nie mam do niej zalu. Wybaczylam jej. Zawdzięczam dużo mojej babci, nigdy nie powiedziała złego słowa na mamę, uczyła mnie dobroci, radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Gdy zaiłam się, że z powodu mojej biedy niektórzy mnie wysmiewają, mówiła ze spokojem: Widocznie oni na ciebie nie zasługują. Szukaj przyjaciół wśród tych, którzy nie patrzą na rzeczy materialne, którzy przyjmą cię taką, jaką jesteś. Uśmiechaj się, bo to jest ważne, gdy zabraknie ci uśmiechu i uczciwości oraz dobroci dla ludzi, to nie dasz rady. Od babci nauczyłam się być matką...

Po śmierci Klaudii załamalam się, wtedy pomogli mi lekarze, którzy nauczyli mnie na nowo patrzeć na świat, oni wrócili mi życiu. Mam też ogromne wsparcie męża. Kiedy mówię, że nie mam już siły, mąż odpowiada z uśmiechem: Nie cygań, na pewno byś się jeszcze umalowała.

Uspokaja mnie muzyka - głównie Metallica. Ani dzieci, ani mąż nie lubią takiego grania, więc kiedy chcę doładować akumulatory, wsiadam na rower, jadę do lasu i słucham ulubionych kawałków. Wracam pełna siły i energii.

Staramy się nie obarczać dzieci sprawami dorosłych, oczywiście przed wszystkim ich nie uchronimy, muszą przeżyć swoje.

Czasami zadaję sobie pytanie - po co Monika wsiadła do tego auta. A ona wtedy mówi - źle zrobiłam i teraz płacę za to ogromną cenę, siedzę na wózku i pokutuję, ale może inni wyciągną z tego wnioski, może mój przykład kogoś uratuje.

Czasami boję się, że bym nie stała się jak lód...

Czasami, gdy się modlę, pytam Boga, gdzie jest, dlaczego zgotował mi taki ciężki los, ale to tylko chwile słabości - zwierza się pani Dorota.

STATUETKA



W 2017 roku dzielna mama dostała od ówczesnej posłanki a dziś europosłanki - Andżeliki Możdżanowskiej - statuetkę: Serce - Matkom Ojczyzny, oraz pięknie ilustrowany album. To było dla niej ogromne wyróżnienie i dowód, że bycie matką kilkorga dzieci jest wyzwaniem, które coraz częściej zostaje docenione. To taki zastrzyk energii, który bardzo ją wzmacnia.

TRZY MARZENIA

Na koniec naszej rozmowy pani Dorota powiedziała o swoich trzech marzeniach...

- Moim głównym marzeniem, pewnie jak wszystkich mam, jest zdrowie i szczęście dzieci. Chciałabym, by ułożyły sobie życie i spotkały prawdziwych przyjaciół, ludzi, którzy ich nie zawiodą, nie oszukają, nie sprowadzą na złe drogi. Ja też uczę ich szacunku do drugiego człowieka, uczciwości. Jestem szczęśliwa, że mam taką wspaniałą gromadkę, taką wspaniałą rodzinę. Wiem, że choć czasami się kłóć, to w chwilach zagrożenia jeden za drugiego poszedłby w ogień.

- Drugim marzeniem jest wyjazd do Warszawy, do naszej stolicy, choćby na jeden dzień. Bardzo bym chciała ją zobaczyć, stanąć na Starym Mieście i krzyknąć - jestem w stolicy mojej ojczyzny - Polski. Nigdy nie było mnie stać na taki wyjazd, zawsze ważniejsze były potrzeby dzieci. Teraz też jest trudno. Wszystkie oszczędności poszły na leczenie i rehabilitację Moniki. Nie mamy już żadnych rezerw, ale dajemy radę. Może kiedyś będę mogła pozwolić sobie na tę „wyprawę”.

- Chciałabym też wrócić do pracy jako opiekunka osób starszych, bo praca ta dawała mi wiele radości i satysfakcji.

Są różne rodzaje bohaterstwa, są różne rodzaje odwagi. Wszystkie zasługują na szacunek i uznanie. Ale bohaterstwo dnia codziennego, bohaterstwo matek, zwłaszcza matek kilkorga dzieci, należy do tych najszlachetniejszych, choć wielokroć szarych i niedocenianych.

Kochane Mamy, Pani Doroto - niech spełniają się wszystkie Wasze marzenia!

(js)

Jeśli ktoś chciałby wesprzeć Monikę i jej rodzinę, może to zrobić poprzez stronę siepomaga.pl

Link do zbiórki: <https://www.siepomaga.pl/monika-grzesiak>



Mammografia w mammobusie!

Zapraszamy Panie w wieku od 50 do 69 lat, które przez ostatnie 24 miesiące nie korzystały z tego badania lub otrzymały pisemne wskazanie do ponownego wykonania badania po upływie 12 miesięcy i nie były leczone z powodu raka piersi.

Mammografia jest bezpłatna, nie wymaga skierowania i wykonywana jest niezależnie od miejsca zamieszkania pacjentki.

Data i godzinę przyjęć: 26.05.2021 od godz. 09.00 - do ostatniej pacjentki

Miejsce parkowania: ul. Powstańców Wlkp. 16 (Pollena) Ostrzeszów

Rejestracja: 61 222 37 00, 61 222 37 01, pn. - pt. 8.00-16.00